

# MORCINEK-NEWS

C Z E R W I E C 2 0 1 3



## Jak bezpiecznie spędzić wakacje?

- Gdy wyjedziesz nad wodę, nie kąp się w miejscach, które nie są do tego przeznaczone.
- Gdy wyjedziesz w góry, pilnuj się opiekunów i nie oddalaj się od grupy.
- Gdy wyjedziesz na kolonie, nie oddalaj się od grupy.
- Nie ulegaj namowom nieznajomym, gdy proponują ci np. postawienie lodu, lizaka itd.
- Nie baw się w pobliżu ulicy.

*lelelele*

Patrycja Bąk

## Mój najpiękniejszy dzień w życiu

Mój najpiękniejszy dzień w życiu był bardzo kolorowy,

Były w nim także pływające sowy,

Były tam też latające mory i zielone strusie,

Lecz gdy chciałam się jednemu przyjrzeć,

To po prostu uciekł.

Lew bał się owieczki, dzieci do pracy chodziły,

I to mi się podobało, bo kieszonkowe duże były.

Myślisz, że fantazjuje?

Tak naprawdę było!

A może mi się tylko to wszystko przyśniło...

Zuzanna Bajgrowicz

## Dzień Patrona

Dnia 03.06.2013 odbył się Dzień Patrona. W tym dniu klasy IV-VI rywalizowały w siedmiu konkurencjach. Z każdej klasy było wybranych siedem zespołów po dwie osoby. Do przejścia było siedem konkurencji, w których uczniowie mieli 10 minut na rozwiązanie zadań z danej dziedziny:

- plastyczne (narysować utopca),
- historyczne (wiedza o Gustawie Morcinku),
- sportowe (rzuty do kosza),
- biologia (wiedza o piętrach roślinnych),
- geografia (zadania związane z mapą Polski),
- z gwary śląskiej (przetłumaczyć słowa),
- z j. polskiego (krzyżówka).

Po przejściu wszystkich sal uczniowie zebrali się na sali gimnastycznej, a tam, podczas liczenia punktów, odbywał się "Dzień europejski" oraz ogłoszono wyniki konkursów.

- I miejsce kl. 6c
- II miejsce kl. 5a
- III miejsce kl. 5b

Wszystkim podobała się zabawa przygotowana przez nauczycieli. To był najlepszy Dzień Patrona, jaki się odbył w naszej szkole. Uczniowie, którzy byli nieobecni, powinni żałować, że nie uczestniczyli w zabawie.

Karolina Rabus VIc

# Miasto Jastrzębie - Zdrój ma 50 lat

50 lat temu, nasze miasto Jastrzębie-Zdrój otrzymało prawa miejskie, w roku 1963. Jest to wielkie wydarzenie dla mieszkańców. Jeszcze przed tym wydarzeniem nasze miasto było znane z uzdrowiska. Potem powstały pierwsze kopalnie, ludzie zaczęli przyjeżdżać, rozłosto się. Z okazji tej okrągłej rocznicy w mieście oraganizowanych jest wiele wydarzeń. Na przykład w Galerii Epicentrum oraganizowane są wystawa pod hasłem "50 do setki". Również czekają nas bardzo ciekawe Dni Miasta z wieloma sławnymi w tym zagranicznymi artystami. W naszej szkole odbyły się konkursy z tej okazji. Poniżej zamieszczamy wywiad (I miejsce w konkursie), który przeprowadziła Julia Długosz z Va.

- Witam Panią. Nazywam się Julia Długosz i chciałabym porozmawiać z Panią jak wyglądało Jastrzębie-Zdrój dawniej.

- *Witam Cię Julia. Chętnie opowiem, to co pamiętam.*

- Od kiedy mieszka Pani w Jastrzębiu Zdroju?

- *Od urodzenia to znaczy od 1937 roku. Na początku mieszkałam na ulicy Pszczyńskiej, tam był mój dom rodzinny.*

- Jak wtedy było, jak wyglądało nasze miasto?

- *Jastrzębie wtedy a było wsią. Moja mama pracowała u „bogatego Pana”, którym był Witczak. Mieszkał on w swoim wielkim domu (obecnie znajduje się tam Szkoła Muzyczna), miał bardzo dużo ziemi i większość ludzi pracował u niego. Mną początkowo opiekowała się starsza siostra. Do szkoły zaczęłam chodzić dopiero po II wojnie światowej. Była to jedyna szkoła, która mieściła się w Jastrzębiu Dolnym.*

- Co Pani pamięta z wojny?

- *Pod koniec wojny we wsi pojawiali się żołnierze niemieccy albo żołnierze radzieccy. Mama, kazała nam chować się przed żołnierzami na strychu. Nigdy nie wiadomo było co się wydarzy. Pamiętam, jak pewnego razu mama ukrywała przed Niemcami polskiego żołnierza. Dała mu ojca ubranie, jedzenie i wyruszył dalej do swojej jednostki.*

- Co wydarzyło się później?

- *Po wojnie zaczęłam chodzić do szkoły. Lekcje w szkole odbywały się w języku niemieckim. Był on językiem urzędowym. Nawet modlitwy na religii uczyliśmy się po niemiecku. Jeszcze dziś zdarza mi się wtrącać niektóre wyrazy po niemiecku.*

- A jak wyglądało miasto?

- *Wieś zaczęła się rozbudowywać. Przybywało domów. Po moim ślubie w 1956 roku, mieszkałam jeszcze w domu rodzinnym. Wtedy, to rozpoczęto budowę bloków w Jastrzębiu Zdroju. Razem z mężem otrzymaliśmy przydział w nowo budowlanym bloku. Gdy nasz blok był gotowy przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania. Wokół bloku był jeszcze plac budowlany. Jeździły koparki i betoniarki, ciągły hałas. My i tak bardzo się cieszyliśmy. W kuchni na początku był piec węglowy, który służył do gotowania i podgrzewania wody do mycia. Z czasem przybywało bloków, coraz więcej ludzi przyjeżdżało za pracą do Jastrzębia. Krajobraz zmieniał się szybko. Teraz nasze miasto pięknieje, ludzie dbają o otoczenie. Bardzo lubię chodzić na spacer. Wszędzie kolorowo, ładnie. Moja mama na pewno nie poznałaby Jastrzębia Zdroju, jak się zmieniło.*

- Bardzo dziękuję za poświęcony czas. Życzę dużo zdrowia, do zobaczenia, do widzenia.

- *Bardzo proszę, do widzenia.*

# Wakacyjna przygoda



Minęły już trzy miesiące odkąd państwo Dancewicz mnie adoptowali, był to dla mnie bardzo krótki czas. Tutaj się po prostu nie da nudzić, nie chodzi o to, że jestem rozpieszczany ale o to, że ta rodzina bardzo mnie pokochała. Na początku nie byłem pewny, wszystko stało się tak szybko.

Tyle zmian w tak krótkim czasie nauczyło mnie, że życia nie da się zaplanować. Teraz żyję chwilą, wraz z nimi. Codziennie razem coś robimy na przykład gry w różne gry planszowe lub karty. Gdy za oknem deszcz, co teraz zdarza się bardzo rzadko, oglądamy filmy, najczęściej są to melodramaty. Nie wiem dlaczego mama lubi takiego gatunku sztukę. Ja sam już przyzwyczałem się do tego i nawet polubiłem teatr, marzę nawet by zostać sławnym aktorem...

\*

Zaczyna się lipiec, a tata dostaje urlop - wreszcie może pierwszy raz gdzieś razem wyjedziemy, rodzice obiecywali nam to od bardzo dawna.

Nigdy nie byłem nad morzem, kilka razy w górach, to były wycieczki jeszcze w domu dziecka. Nie tęsknię za tym, jednak bardzo często wspomynam moich przyjaciół, z którymi nie mam też dobrego kontaktu, bo oni też trafili do rodzin zastępczych. Cieszę się, że teraz mają zapewniony dach nad głową i szczęście. Nie rozmawiam z nimi często, ponieważ tak samo jak ja zajęci są swoimi bliskimi, ale to dobrze, przecież ja też mam to samo. Wróćmy zatem do urlopu... Tata wszedł do domu z promienistym uśmiechem na twarzy, uwielbiam ten widok, tutaj raczej nie ma chwili, aby ktoś nie był szczęśliwy - rodzice oraz rodzeństwo to typowy okaz szczęścia. Ojciec nie powiedział jak zwykle wszystkim dzień dobry oraz nie podarował mojej młodszej siostrze czekolady jak działa się to codziennie, lecz oznajmił nam, że za 2 dni wyjedziemy na wakacje nad morze do Kołobrzegu. W domu nastał niesamowity gwar, nie jest to dziwne skoro jest nas pięcioro, a wszyscy nagle zaczynają mówić.

- Będzie to coś w stylu wycieczki krajoznawczej- powiedział po czym ucałował mamę w policzek i przysiadł na skrzypiącym krześle w kuchni. - Będziemy jechać o tak przejechał palcem po zachodniej części Polski. Moja mała siostrzyczka Kalinka przyklaskała swoimi rączkami, po czym uwiesiła się na szyi tatusia. Jeszcze długo rozmawialiśmy o tygodniowym wyjeździe, po czym ustaliliśmy, kiedy wyjeżdżamy i poszliśmy do swoich pokojów - mój dzieliłem z bratem Krzysztofem. Pomieszczenie, w którym mieszkamy jest trochę dziwnie umeblowane: po środku błękitnej ściany widnieje duże okno o ramie, która chyba udaje drewno, ale bardzo mi się podoba. Po lewej stronie stoi łóżko Krzysiuli (tak na niego mówimy, a on nie robi wyrzutów, że i ja tak się do niego zwracam), zaś po lewej moje, obydwa mają miękkie materac, jednak moje łóżko przybyło tu niedawno, a pomysł umeblowania należy do brata. Na podłodze ułożonej z sosnowych desek położony jest nieduży dywan. Każdy z nas ma swoją komódkę (także drewnianą). Sam pokój jest dosyć rozległy. Podeszedłem do mojej szafki i zacząłem się już pakować do mojej czerwonej walizki.

# Wakacyjna przygoda

ed...



\*

Minęły dwa tak bardzo oczekiwane dni, dzisiaj punktualnie o godzinie dwudziestej pierwszej wyjeżdżamy. Gdy upragniona godzina wybiła wyjechaliśmy spod dużego domu naszym samochodem.

Mijaliśmy wiele miast, lecz większość drogi to była autostrada, niestety nie tak jak chciał tata, ale obiecał, że na miejscu dużo zwiedzimy. W pewnym momencie podróży usnąłem, to pewnie przez to radio, w którym lecą same piosenki "kołysanki". Nie rozumiem, jak kierowcy przy czymś takim wytrzymują. Dojechaliśmy. Jest godzina szósta rano, najpierw podjechaliśmy na plażę przy takim wielkim hotelu dla ludzi bogatych. Raczej nie dla nas, ale nie narzekam, cieszę się z tego co mam. Morze Bałtyckie jest takie piękne... Wygląda jak z obrazka, dziwię się ludziom, którzy nie doceniają polskiego wybrzeża i wyjeżdżają do Egiptu, by posiedzieć na basenie. Dużo czasu minęło odkąd przyjechaliśmy do Kołobrzegu. Gdy przeszliśmy się plażą, podjechaliśmy pod nasz nieduży pensjonat i rozpakowaliśmy się tam, trochę nam zleciało. Tak przez sześć dni: Wczesnym rankiem szliśmy oglądać wchód słońca nad morzem, zwiedzaliśmy miasto (bardzo podobał mi się tam ratusz, a Starówka jest tam przepiękna), a wieczorem oglądaliśmy zachód słońca, który był przepiękny. Siódmego dnia, (to była niedziela) zrobiliśmy wyjątek i na cały dzień udaliśmy się na plażę - dziką plażę. Było to szczęście w nieszczęściu, po kilku godzinach nieustającego upału, opalaniu się i pływaniu usłyszeliśmy ciche wołanie "ratunku, ratunku!". Na początku myślałem, że się przesłyszałem, lecz to nie był wytwór mojej wyobraźni, nawet mała Kalinka powtórzyła ciche "ratunku, ratunku!". Rozejrzałem się dokładnie i wtedy zrozumiałem, że ktoś się topi! Nie miałem czasu na zastanawianie się, wskoczyłem do wody i popłynąłem w stronę wołającej o pomoc dziewczyny. Może była ode mnie o dwa lata młodsza, szybko złapałem ją i wróciłem na plażę już z nieprzytomną dziewczynką. Szybko przybiegli rodzice i oni zajęli się udzielaniem jej pierwszej pomocy - nic, ja spróbowałem, na szczęście pogotowie było już w drodze, Krzysztof powiadomił szpital o tym wypadku, po krótkim czasie dziewczę odzyskało przytomność, miała błędny wzrok. Nawet nie wiedziałem kiedy, a przyjechała karetka na sygnale. Zabrano tą wołłą osobkę do środka samochodu. Zaraz przybiegła rozplakana kobieta, okazało się, że to matka dziewczyny, która zostawiła swoje dziecko na "krótką chwilkę". Byłem w szoku, moja rodzina także. Rodzice chcieli mi wynagrodzić to, że zachowałem się tak odważnie, ja jednak nie chciałem nic, to jest przecież obowiązek udzielić drugiemu człowiekowi pomocy.

Nigdy nie zapomnę tych wakacji, nie tylko z tego powodu, że były to pierwsze wakacje z moją nową rodziną, lecz także uratowałem człowieka. Niech każdy pamięta, że obojętnie gdzie zobaczy człowieka, który uległ na przykład wypadkowi, należy udzielić mu pomocy!

**Kacper Kaszuba**



## Ciekawe miejsca do odwiedzenia w wakacje.

### Zbliżają się wakacje, a Ty nie masz pomysłu jak możesz je spędzić? Ta część gazetki jest właśnie dla Ciebie!

Jest wiele ciekawych miejsc w naszym kraju. Pierwszym miejscem jakie chciałabym zaproponować jest Kopalnia Soli Wieliczka - kopalnia soli kamiennej pod Krakowem. Byłam tam na wycieczce z moją klasą i bardzo się nam wszystkim podobało.

Kraków to piękne miasto, które także chciałabym Wam zaproponować do zwiedzenia. Jest tam dużo zabytków, m.in : Wawel - Wzgórze Wawelskie jest najważniejszym pomnikiem polskiej kultury i historii; Barbakan - gotycka budowla powstała w latach 1498-1499 znajdująca się na zewnątrz murów obronnych; Smocza Jama - to wapienna skała, na której stoi Zamek Wawelski; Sukiennice - była to na początku ulica, po której obu stronach ciągnęły się kramy. Na noc zajeżdżały tu wozy kupców z towarami i wyjścia zamykano kratami; Kościół Mariacki - parafialny kościół miasta Krakowa od 1223r. Wielokrotnie przebudowywany, obecnie gotycki, ceglano-kamienny.

Muzeum Powstania Warszawskiego to także ciekawe miejsce historyczne – muzeum historyczne w Warszawie, założone w 1983 jako Muzeum i Archiwum Powstania Warszawskiego. Zamek Królewski w Warszawie też warto zwiedzić - pierwotnie była to rezydencja książąt mazowieckich, a od XVI wieku siedziba władz I Rzeczypospolitej: króla i Sejmu.

Morskie Oko – największe jezioro w Tatrach, położone w Dolinie Rybiego Potoku u stóp Mięguszwieckich Szczytów, na wysokości 1395 m n.p.m. Rozciąga się wokół bardzo piękny krajobraz, warto wejść tam pieszo, ponieważ po drodze można także zobaczyć wspaniałe widoki.

Zamek Czocha jest wspaniałym, historycznym budynkiem. Obronny zamek położony w miejscowości Sucha, gmina Leśna, nad Zalewem Leśniańskim na Kwisie w polskiej części Łużyc Górnych. Pierwotnie zamek ten prawdopodobnie nosił nazwę Czajków.

Jeśli chodzi o okolice Jastrzębia-Zdroju, to oczywiście trzeba tutaj wymienić dawne uzdrowisko. Centralnym punktem jastrzębskiego sanatorium był Park Zdrojowy, gdzie wypoczywali kuracjusze. Zachował się jeszcze stary Dom Zdrojowy.

Jeśli nie będziesz miał co robić w czasie wakacji możesz pojechać na rowerze. Żółta trasa rowerowa z Jastrzębia-Zdroju do Zebrzydowic. Jest to przyjemna trasa zaczynająca się w Jastrzębiu-Zdroju na ulicy Północnej, a kończy się przy Gminnym Ośrodku Kultury w Zebrzydowicach. W Jastrzębiu znajdują się także baseny - odkryte i zakryte. Na takim basenie także można przyjemnie spędzić czas.

Te miejsca są bardzo ciekawe i przyjemne do zwiedzenia. Jeśli będziesz się nudził w wakacje skorzystaj z tego artykułu.

### REDAKCJA:

Opiekun: Romana Konikowska.

Redaktorzy:

Z. Bajgrowicz, P. Bąk, N. Bera, N. Gołyźniak,

K. Kaszuba, K. Rabus.

kontakt: [morcineknews@tlen.pl](mailto:morcineknews@tlen.pl)



Natalia Bera